Nr. 351 | Kraków, piątek 22 grudnia 1905. | Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7 1/2 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Pogłoski.

Jedno z wybitnych, za sensacyą goniących pism berlińskich doniosło, że w Berlinie kursują pogłoski o mającem nastąpić wkroczeniu wojsk niemieckich do Rosyi. Pismo podaje nawet numery korpusów i imię wodza tej wyprawy.

Pogłoski te nie mają na razie żadnej wiarygodności, ale zasługują na uwagę ze względu na położenie spraw w państwie carów. Urzędowa Rosya leży dziś w błocie upadku i krwi niewinnych, krwi, rodzącej mścicieli. Armia pobita, zdemoralizowana i pełna buntu, a o ile wierna jeszcze, o tyle mordami znieprawiona i spodlona. Skarb obciążony 21 miliardami długów, z czego 14 zaciągniętych za granicą. Czynownictwo pozbawione wszelkiej rzeczywistej władzy, bo nie jest wykonywaniem władzy mordowanie bezbronnych, zarządzane od czasu do czasu przez zbirów, zwących się ministrami lub gubernatorami.

A dokoła Rosyi właściwej wieniec wrogich, podbitych narodów, wieniec, stanowiący dziś rozżarzone kolisko...

Rosya nie ostałaby się dzisiaj żadnej europejskiej, porządnie zorganizowanej armii.

Ten fakt niezbity ujawnia się coraz widoczniej całej Europie i gdyby ta Europa była demokratyczną, już dzisiaj rozpocząłby się rozbiór państwa carskiego. Ale Europa sama jest tak pełną potężnych, niewyrównanych konfliktów, tyle tu antagonizmów i zawiści, że pod ich osłoną nawet marna Turcya może swobodnie kpić z „koncertu“ europejskiego.

Tem niemniej pogłoski berlińskie zasługują na uwagę, bo w historyi państw są momenty, których wyzyskanie jest wprost koniecznością. A słabość dzisiejsza Rosyi jest dla Niemiec, a także i dla Austryi takim właśnie momentem. Taka chwila może się nie wrócić i za dziesiątki lat! I niewiele znaczą wówczas obłudne telegramy, wysyłane z Berlina, a ubolewające nad klęskami Rosyi, nie pomogą uroczyste, a kłamliwe zapewniania ministra w Berlinie, że nikt nie myśli o wykorzystaniu niemocy Rosyi.

Muszą o tem wiedzieć i ludzie, którzy udają, że rządzą jeszcze w Petersburgu... Stąd kurczowe podrygi, żeby albo zdusić, albo oszukać i uśpić rewolucyę i „zaprowadzić porządek“. Dotychczas kończyły się te nieudolne, brutalne i krwawe próby jeszcze straszniejszym odporem ze strony rewolucyi. Całe kraje przestają jakby automatycznie być „prowincyami“ rosyjskiego państwa i podnoszą sztandar zupełnej niezależności od wszystkiego, co się rosyjskim rządem nazywa.

Niech ten pożar i zamęt potrwa dłużej nieco, a Rosya faktycznie rozpadnie się w swoich wiązaniach przemocy państwa nad narodami podbitymi.

A to będzie hasłem do akcyi ze strony Europy.

Wówczas dzisiejsze pogłoski bliskiemi będą prawdy.

Reforma wyborcza Kristoffy'ego.

W dniu 19 grudnia zaszły w Budapeszcie dwa wydarzenia, które nie pozostaną bez wpływu na dalszy rozwój wypadków w państwie węgierskiem.

Pierwszem z tych wydarzeń jest jednomyślna odpowiedź obu Izb sejmu węgierskiego na reskrypt odraczający ciała prawodawcze do 5 marca. Jeżeli korona ma formalne prawo za sobą, to duch konstytucyi bez kwestyi został dotkliwie narażony przez to czwarte z rzędu odroczenie. Jak w poprzednich trzech razach, tak i obecnie sejm zadowolił się papierowym protestem z tą jedynie różnicą, że w Izbie posłów partya liberalna, a w Izbie magnatów wszystkie stronnictwa do tego protestu się przyłączyły. Trudno rozstrzygać kwestye „wrażenia“ na sfery wiedeńskie tej jednomyślności, w każdym razie nie może ono w połączeniu z dalszymi objawami — dymisye gubernatorów i nadżupanów — przyczynić się do wzmocnienia stanowiska Fejervary'ego. O ile mógł on dotychczas powołać się czyto na poparcie milczące jednego stronnictwa (liberalnego) czy jednej Izby (magnatów) — obecnie argument ten odpadł i pozostaje goły fakt antikonstytucyjnego rządu. Pytanie tylko, czy ta słaba opozycya sejmu węgierskiego, z reguły tak zapalczywego w obronie swoich praw konstytucyjnych, nie jest umyślną. Koalicya znajduje się po prostu w pułapce: termin 5 marca, do którego sejm odroczono, jest równocześnie terminem wejścia w życie nowego traktatu handlowego z Niemcami, koalicya będąca w większości swej przeciw utrzymaniu wspólności z Austryą, nie może i nie chce ze względów ekonomicznych tej wspólności ani przedłużyć, ani znieść i dlatego prawdopodobnie zadowoloną jest, że Fejervary uwolnił ją od obowiązku powzięcia uchwały, lecz zatwierdzi traktat w drodze antikonstytucyjnej. Będziemy mieli tosamo widowisko, co w Austryi: stronnictwa oburzają się na rząd za używanie § 14, a nie chcą zdecydować się albo do pracy albo do zniesienia tego paragrafu.

Drugim wypadkiem jest ogłoszony przez ministra Kristoffy'ego rządowy projekt reformy wyborczej. Jak każda inna reforma o głębszem znaczeniu, ma i ten projekt swoje dobre i złe strony. Dobrą jest uznanie zasady powszechności i tajności w przeciwieństwie do obecnych stosunków; złą natomiast jest wykluczenie analfabetów i skazańców politycznych za ruchy narodowościowe. Wykluczenie od udziału w głosowaniu nie umiejących czytać i pisać w języku węgierskim skierowane jest przeciw większości niemadziarskiej ludności; utrudni ono w wysokim stopniu Rumunom, Słowakom, Serbom itd. uzyskanie praw wyborczych i podtrzymuje znienawidzoną u nich zasadę węgierskiego języka państwowego. Wykluczenie skazańców politycznych jest specyalnością „globu węgierskiego“, gdzie procesy o podburzanie narodowości są na porządku dziennym i są znakomitym środkiem do utrącania przywódców opozycyi narodów niewęgierskich.

Dalszą dodatnią stroną jest ustanowienie każdej gminy miejscem wyborów; uniknie się przez to, tak częstej na Węgrzech potrzeby asystencyi wojskowej wobec zgromadzonych w jednem miejscu tysięcy wyborców danego okręgu.

Brakiem też projektu rządowego jest pozostawienie podziału kraju na okręgi wyborcze na czas późniejszy; można było objąć to tym projektem, aby nie dać sejmowi podstawy do dalszych „poprawek“.

Nie da się zaprzeczyć, że 12 paragrafów projektu rządowego są wielkim postępem szczególnie dla klas dotąd prawa wyborczego pozbawionych. Ograniczenia są koniecznem ustępstwem dla „nieliberalnych przesądów liberałów“, którzy udają, że boją się zalewu madziarskiej mniejszości przez większość obcych ludów. W ogólności jest projekt Kristoffy'ego prostem następstwem rzeczy samo przez się zrozumiałej: każdy Węgier z ukończeniem 24 lat życia, jeżeli umie czytać i pisać, otrzymuje prawo wyborcze.

Gdyby następstwem tej reformy był tylko fakt, że liczba wyborców robotniczych z 40.000 podskoczy na 800.000, byłoby to wielkiem zwycięstwem, które i na „sąsiednie“ państwo bez wpływu nie zostanie.

Najnowsze doniesienia z Budapesztu opiewają, że Fejervary poda się do dymisyi, a tymczasem będzie prowadził prowizorycznie rządy aż do zebrania się sejmu w dniu 5 marca 1906 r. Bez względu na to, kto będzie rządził na Węgrzech, reforma wyborcza nie zniknie już z powierzchni i parlament uchwalić ją musi.

Ruch za reformą wyborczą.

Z Podkarpacia. Na dobre rozpoczęła się praca między mieszczaństwem drohobyckiem i włościaństwem w okolicy. W ubiegłą niedzielę odbyło się znowu zgromadzenie na przedmieściu „Zadwórne“. W najbliższych dniach odbędą się zgromadzenia w innych przedmieściach, oraz po wsiach w okolicy Drohobycza. Towarzysze borysławscy czynią to samo w okolicy Borysławia, Schodnicy i Urycza. Dnia 15 stycznia odbędzie się publiczny wiec włościański, zwołany przez komitet partyjny.

Ta agitacya między włościaństwem coś nie przypadła do smaku drohobyckiemu starostwu. Podobno zanosi się na starą erę, dość dobrze nam znaną. Wnosić to można z tego, że z nakazu starostwa żandarmerya dochodzi, kto zwołał zgromadzenie przedmieszczan na Zadwórnem 10 bm., kto przemawiał, kto był obecny i t. d

Listy warszawskie.

Warszawa, 16 grudnia.

Dwa pokolenia w różnej atmosferze. — Zmiany uliczne w Warszawie. — Wiec P. P. S. w Filharmonii. — Wojsko. Strejk policyantów. — Popiel a policya. — Tajny stan wojenny. — Strejk stróżów. — Pogłoski i wiadomości petersburskie.

Jadąc do Granicy, byłem mimowolnym świadkiem rozmowy słuchacza agronomii krakowskiej, z wiozącym go na święta ojcem. Młodzież zwykle radykalniejszą bywa od generacyi starszej. Tu działo się odwrotnie, ojciec na niektórych punktach zradykalizowany tą atmosferą oporu, która przenika potrosze i do najodporniejszych sfer—syn przez pobyt w Krakowie urobiony na wzór stańczykeryi miejscowej. Obaj współpasażerowie moi w toku rozmowy przeszli na strejki. *A propos* tej kwestyi ojciec agronoma, oburzał się na rolę łamistrejków, którą w dniu 28 z. m. spełniali rolnicy na wydziale medycznym. Syn bronił swoich koleżków. Tłómaczył, że miało to miejsce tylko na wykładach p. Kostaneckiego. Nie decydował się wszakże na żadną obronę zasadniczą, lecz usprawiedliwiał swych kompanów zmyśleniami: jakoby mnóstwo medyków nie chciało strejkować, ulegli tylko terorowi socyalistów. Zresztą my — prawił — chcieliśmy jakiegoś kompromisu; socyaliści wszakże nie poprzychodzili na wiec, zjawiła się ich tylko mała garstka, a potem nie chcieli się stosować do ogółu... Rozmowa ta ludzi z jednego „gniazda“, ale ulegających różnym wpływom otoczenia — służyć może za pewną miarę nastroju dwu dzielnic... W końcu widząc, iż ojca argumentacya ta jakoś nie przekonywa — przeszedł synalek na opowiadanie o łowach u hr. Tarnowskiego, szpikując swą opowieść nazwiskami Tarnowskich, Radziwiłłów i t. p. — aby zaimponować ojcu swymi stosunkami.

W Warszawie na ulicach ruch ożywiony, jak zwykle. Osobliwość dla oka przyjezdnego — po długiem rozstaniu się — tworzy spora ilość spotykanych panienek w konfederatkach, uczniów ze szkół prywatnych z kwadraturą dawnych czapek okrągłych, lub — przy pozostawieniu dawnych kształtów — z lampasami trójbarwnymi o kolorach Kongresówki. Wskutek olbrzymiego wzmożenia się czytelnictwa gazet — na ulicach pełno malców kolporterów, wywołujących tytuły pism, lub ilustrowanych kartek satyryczno-politycznej treści; u tych hasłem jest: „Witte skacze, cesarz płacze!“ — wedle satyrycznego obrazka, przedstawiającego Mikołaja ze łzami, wiszącemi mu u oczów, jak sople, w chwili podpisywania manifestu t. z. konstytucyjnego. Ponieważ życie Warszawy nie stygnie do późnej nocy, jeszcze po pierwszej spotyka się kolporterów.

LEONIDAS ANDREJEW.

OTCHŁAŃ.

7

List batjara Teodora.

„Wielmożny Mości Dobrodzieju, Łaskawy Panie Rydaktorze!

Jak to kużdemu wiadomo, dziś moda taka, że „byli ludzie“ zaczęli odzywać się ludzkim językiem, bez co na sobie, wyrażając się po waszemu, po gazetowemu, uwagę wszystkich skupiają, to pozwólcież i mnie tych parę słów wydrukować na usprawiedliwienie się od tego wielgiego oszczerstwa, jakie na moją osobę pan Andrejew wymyśla.

Siedze se wczoraj w karczmie i jak przystoi płócze se gardziel cesarską „monopólką“. Aż tu podchodzi do mnie szynkarz Tadeusz z takowemi niegrzecznemi słowami:

„Hej ty, golony, piśmienny jesteś, czy nie?“

„A tobie co po tem?“ — pytam sie.

„Ot tak — peda — chciałem cie tylko uprzedzić. Tu bowiem — peda — w gazetach stoi jak drut napisane o jednym pijaku i hulace, że z jedną dziewczynką, ze szlachcianek, nie wedle prawa poswawolił. A że i ty ogolony — peda — a Teodorek, twój przyjaciel, rudy pies, a hultaj Szczepan, też twój przyjaciel i lampart wielgi, to może tyś to z nimi tę właśnie dziewczynkę w lesie uwiódł? Po tobie, łajdaku, wszystkiego spodziewać się można“.

Tu już nie wytrzymałem i walnąłem pięścią w stół, aż na szynkwasie flaszki podskoczyły.

„Sameś ty łajdak — mówię — trunkowy jezdem, to prawda, tylko Wasyl i Teodor nie moje kolegi, ani przyjaciele i nijakiej ja panny w lasach nie widziałem i niepiśmienny jezdem“.

Wzionem i poszedłem.

Psubrat on, ten Tadeusz, Panie Rydaktorze! Cyrkułowemu co pierwszego trzy ruble bez koperty niesie, policajom codzień po kwaterce, a w niedzielę i w galówki po dwie ofiaruje, bo oni na posterunku stoją, to żeby jedno oko zamykali i jemu na nocny handel skrycie pozwalali, a ciągiem lizus okazyi szuka, jakby się to cyrkułowym i prystawom [1]) przysłużyć, na tylnich łapach zatańczyć. I tylko patrzeć, a taki „donos“ [2]) napisze, że mało na katorgę, na sam Sachalin dostaniesz się!

Ino, że Pan, Panie Rydaktorze, jest człowiek szlachetny i mnie napewno przed nikim z sekretu nie wyda, to powiem mu najprawdziwszą prawdę: winien jest człowiek! Byłem ja, że tak powiem, pochodzenia nie całkiem jakby szlachetnego, tylko matkę miałem, ojca miałem — nieźle se żyli. Dom, gdzie mieszkali przy ulicy Nierogatej, stoi jeszcze i teraz. Chciał mię tata, pamiętam, poduczyć i do rzemiosła skierować, ale leniwy byłem i nieposłuszny. Do szkoły nibyto idę, a caluteńki dzień Boży przed menażeryą wystaję, a jak usłyszałem o tyjatrze, to stoję na ulicy, gapię się na publikę i chciałoby się choć jednem okiem tam zaźrzeć. Aliści to koń podjedzie i żandarm, co na koniu siedzi, nakrzyczy, albo policaj szturchańców ci wsypie. Ech, wieleby o tem gadać! Ot zeby to z Maksymem Gorkim spotkać się, jemubym wszystko jak i co opowiedział, caluteńką duszę na stół wyłożył, przecież to swój człowiek i naszego brata przewybornie rozumie i opisać potrafi...

Ano, kiedy ojciec z matką pomarli, sam sobie stałem się panem. Dom sprzedałem, sprzęty, jakie były, sprzedałem tyż i do tyjatru na służbę wstąpiłem. Różnych tam bohaterów grało się, czasem mnicha niemowę, albo jakiego rycerza, czasem oklaski robilim, a czasem z drugimi kolegami naród mieszczański i inny galanto wyobrażałem. I długo jeszcze mogłem tam służyć, ale kolegi zwąchały, że hopy mię sie trzymają i ciągiem do karczmy skręcali. Bo jakżeż nie pójść z kompanią, jak nie fondować? No i rozpiłem się, przepiłem wszystko, co miałem, z tyjatru na łeb wyleli i stałem się, co się zwie, pijak, hultaj i człek zmarnowany.

I żyję tak oto na białym świecie jedenasty roczek. Zarobię — przepiję, nie zarobię — kompania upoi, zdarzy się coś ukraść, ukradniem, dwa razy już w kryminale siedziałem, chociaż raz jeden całkiem niewinnie — przez surowość sędziego... A mieszkam ja w domu noclegowym, tylko w jakim — nie powiem, bo szynkarz gazety czytuje i zaraz „donos“ napisze: „ten oto golony, na którego podejrzenie miarkuję, tu i tu raczy przebywać“. Nie braciszku, gryźnij się! A chociaż, na ten przykład, wielce jestem z tego dumny, że ogolony chodzę, jako ze wspomnień o tyjatrze i młodych moich latach, ale odtąd już nie będę się golił, żeby tym policyjnym kundlom nie dostać się do rąk. I zwą mię nie Teodorem już więcej, a całkiem inaczej.

Teraz, Panie Rydaktorze, wyłożę wszystko jak było. Pan przecięć jezd człowiek światły i pojmie, że gdybym chciał, mógłbym wcale nie pisać, gdybym zechciał — mógłbym zełgać, a raz już chcę, to całą sprawę opiszę.

Byliśmy więc w onym dniu z Wasylem i Teodorem razem. Obrobiliśmy jednę sprawę, na tandetę zaźrzali i żwawo huk towaru zbyli się. Podzielili się potym po trzeciej części, jak przystoi. Dokąd droga? Ma się rozumieć do szynku!

„Wasyl, Teodor — rzek'em — ot pohulalibyśmy dzisiaj, jak się patrzy! Jakoś dawno ja z dziewczętami nie igrał. Chodźmy dziś na Wądołki, tam babskiego plemienia zawdy dość, po przystępnej cenie“.

Poszliśmy, brnąc różnemi ścieżkami, coby nie było znać i zeszli się przy rogatce, tam kupili my butlę „monopolu“ i idziem dalej. Do lasu przyszli, na polance usiedli, jakoże zmęczeni bardzo.

„Tu bracia pijem! — zaproponowałem — a później, kiedy całkiem zciemnieje, babę w pierwszym lepszym rowie znajdziemy“.

I poczęli my prędko przepalankę żłopać, bo mielim pragnienie, a to latego, co jak

[1]) Komisarz policyi. [2]) Denuncyacya.

We wtorek odbył się wiec P. P. S. w Filharmonii; olbrzymia sala i galerye, łącznie mieszczące kilka tysięcy osób, wypełniły się po same brzegi. Znać, że niedawno zdobyto tu prawo zgromadzeń. Wiec trwał od 7 wieczór do $1^1/_2$ w nocy — przyczem 18 zapisanych jeszcze do głosu zrzec się musiało przemawiania. A nie jest to żaden wyjątek — przeciętnie wiece trwają tak długo; ludzie formalnie są jeszcze rozegzaltowani możnością jawnego wypowiedzenia swych poglądów. Nie mając czasu do wytrwania aż do końca wiecu, z trudem i tchu zaparciem w tłoku — wydostałem się z sali. Od przedsionka zastałem wszystkie drzwi zabarykadowane przed falą, pragnącą dostać się do środka, choć na sali już szpilki wepchnąć nie było można. Czakałem z pół godziny, zanim przy jednych drzwiach tak się przerzedziło, iż służba Filharmonii i „ordner", bez obawy szturmu z zewnątrz, mogli garstkę wychodzących wypuścić.

W załodze warszawskiej ujawnia się pewne wrzenie. Wprawdzie podczas strejków terminatorów zdarzały się sporadyczne wypadki bestyalstwa żołnierzy: strzelania do bezbronnych; jednak nie brak oznak niesubordynacyi, ujawniających się w stawianiu żądań przełożonym. Nie można się dopatrywać w tem jeszcze celowego rewolucyjnego działania, lub świadomego u większości przygotowywania się doń. Poprostu żołnierz widzi, iż każdy stan korzystając z rozstroju rządu, obecnie usiłuje jakąś korzystną zmianę dla siebie wywalczyć — a służba w wojsku nie raj; teraz tembardziej, niż kiedyindziej, gdyż żołnierze pędzeni są wciąż do patrolowania, wartowania i t. p. To też w obecnem stadyum już nie jest rzeczą niemożliwą wywołać jakiś protest w wojsku. Że jednak wpływy rewolucyjne zręcznie opanowują to niezadowolenie, świadczy najlepiej fakt, iż oprócz żądań ekonomicznych (polepszenie wiktu, podwyższenie żołdu i t. p.) powtarzają się coraz częściej żądania kulturalne (gazety, biblioteki), oraz co najważniejsze — polityczne.

Onegdaj próbowali zastrejkować policyanci, którzy również wystąpili z długą litanią żądań, zestawioną nawet z humorystycznymi przycinkami. Właściwie doszło do strejku tylko w cyrkule zamkowym. W innych jedynie część personalu policyjnego nie stawiła się do służby. Kozacy orenburscy zastępowali strejkujących. Lepiej udał się strejk zecerów, zatrudnionych w „Gazecie policyjnej", nie pokazała się ona na światło, jeżeli o tym ciemnym świstku wyrazić się tak można... Skoro mowa o policyi, warto tu podnieść, iż ostatni list pasterski arcyb. Popiela „do ludu polskiego" — kolportowali policyanci.

„Kuryer Codzienny" podał w tych dniach ciekawą rewelacyę o tajnym stanie wojennym w Królestwie, przytaczając następujący tajny dokument:

„Warszawski oberpolicmajster rozesłał wczoraj do komisarzy wszystkich cyrkułów oraz do naczelników dzielnic wojennych miasta depeszę następującą: „Warszawski Telegraf Policyjny mc. listopad z Ratusza Nr. 640. Wyrazów 44 data 29 (st. st.) godzina 1 m. 5 po poł. Wobec przerwania linji. Komisarzom, kopje naczelnikom dzielnic wojennych. Naczelnik ochrony wydał rozporządzenie, aby Naczelnicy dzielnic wzięli na siebie inicyatywę przywrócenia porządku, każdy w swojej dzielnicy, przeto Pan winieneś postępować co do współdziałania wojsk na podstawie paragrafu 11 instrukcyi o ochronie na czas stanu wojennego. Podpisał pułkownik Mejer".

Jako organ P. P. S. drukuje się „Kuryer" w 40.000 egzemplarzy. Cyfra ta mogłaby być jeszcze większą, gdyby nie instalacye niedostateczne, po poprzedniej redakcyi, uniemożliwiające dalsze zwiększenie i tak czterykroć wzmożonego nakładu.

Dziś rozpoczął się strejk stróżów kamienicznych.

W Petersburgu wciąż krążą pogłoski o jakiejś planowanej — jawnej reakcyi. Ochoty nie brak, czy starczy jednak odwagi carskiemu otoczeniu da jakiegoś *coup d' etat*? Wyłoniła się wersya, jakoby gen. Miszczenko, watażka kozacki, miał być upatrzonym na wojskowego dyktatora.

Według ostatnich wieści z Petersburga nastąpiło tam pogodzenie się leaderów t. zw. „większości" i „mniejszości" rosyjskiej robotniczej partyi socyalno-demokratycznej.

j.

Warszawa, 19 grudnia.

Onegdaj skonfiskowała policya „Kuryera Codziennego" (przyczem zabrała 4.000 egz.) za wydrukowanie następującej odezwy:

Manifest do ludu.

Rząd znajduje się u progu bankructwa. Rząd obrócił kraj w gruzy i usiał go trupami. Znękani, ogłodzeni chłopi nie są w stanie płacić podatków. Rząd za pieniądze ludu udziela posiadaczom ziemskim kredytu. Teraz rząd nie wie, co począć z zastawionemi dobrami ziemskiemi. Fabryki, zakłady przemysłowe stoją bezczynne. Pracy brak. W handlu zastój ogólny. Rząd za pożyczone za granicą pieniądze budował koleje, flotę, twierdze i zaopatrywał się w broń. Wyczerpały się źródła zagraniczne, znikły obstalunki rządowe. Kupiec, dostawca, przedsiębiorca, fabrykant, przyzwyczajeni do zbogacania się na rachunek skarbu, obecnie nie mają zysków i zamykają swe kantory i fabryki. Bankructwa idą jedno za drugiem. Banki chwieją się. Wszelkie obroty handlowe zmniejszyły się do ostatnich granic.

Walka rządu z rewolucyą rodzi wrzenie nieprzerwane. Nikt już nie ufa dobie jutrzejszej. Kapitał obcy powraca za granicę. Odpływają do banków zagranicznych i kapitały „czysto rosyjskie". Bogacze sprzedają swe majątki i uciekają za granicę. Łupieżcy zmykają z kraju i unoszą z sobą mienie ludowe.

Rząd oddawna wszystkie dochody państwa wydatkował na armię i flotę. Szkół niema. Drogi zapuszczone. Mimo to nie wystarcza nawet na wyżywienie żołnierzy. Przegrano wojnę poniekąd dlatego, że nie było dostatecznej ilości zapasów wojskowych. W całym kraju wybucha powstanie wynędzniałej i zgłodniałej armii.

Gospodarka kolejowa w rozstroju, kasy kolejowe spustoszone przez rząd. Aby doprowadzić do porządku gospodarkę kolejową, trzeba wieluset milionów rubli.

Rząd zrabował kasy oszczędnościowe i rozdał wkłady na podtrzymanie prywatnych banków i przedsiębiorstw przemysłowych, bardzo często najzupełniej fikcyjnych. Kapitałem, powstałym z drobnych oszczędności, prowadzi grę na giełdzie, narażając go codziennie na ryzyko.

Rezerwa złota w banku państwa nic nie znaczy w porównaniu z długiem państwowym i potrzebami obrotów handlowych. Rozsypie się ona w proch, jeżeli przy wszelkich transakcyach będzie żądana zapłata w złocie.

Korzystając z tego, że z finansów państwowych nikomu nie trzeba zdawać sprawozdań, rząd oddawna już zaciąga pożyczki, przewyższające znacznie środki pieniężne kraju. Za pomocą nowych pożyczek pokrywa procenty starych.

Rząd rok po roku sporządza kłamliwe wykazy dochodów i rozchodów, przyczem i jedne i drugie zmienia, by wbrew rzeczywistości wykazywać pozostałość, zamiast corocznego deficytu. Bez kontroli pozostawieni czynownicy rabują i tak już wyniszczony skarb.

Powstrzymać to bankructwo finansowe może tylko Zgromadzenie Ustawodawcze po obaleniu caratu. Zgromadzenie Ustawodawcze zajmie się ścisłem zbadaniem finansów państwowych i zaprowadzi szczegółowy, wyraźny, dokładny i sprawdzony wykaz wydatków i dochodów państwowych (budżet).

Obawa przed kontrolą ludową, która odsłoni przed całym światem niewypłacalność finansową rządu, zmusza rząd do zwlekania ze zwołaniem przedstawicielstwa ludowego.

Bankructwo finansowe państwa spowodowane zostało przez samowładztwo, tak samo, jak i bankructwo militarne. Przedstawicielstwo ludowe będzie miało za zadanie możliwie szybkie uregulowanie długów.

Broniąc swych łupiestw, rząd zmusza lud do prowadzenia walki na śmierć i życie. W walce tej giną i ubożeją tysiące obywateli i upadają podstawy przemysłu, handlu i środków komunikacyi.

Wyjście jest tylko jedno — obalić rząd, odjąć mu resztki sił. Trzeba odciąć jego ostatnie źródło istnienia: dochody finansowe. Jest to konieczne nie tylko dla politycznego i ekonomicznego wyzwolenia kraju, ale i w szczególności dla uporządkowania gospodarki finansowej państwa.

Dlatego też postanawiamy:

Odmawiać płacenia wykupnych i wszelkich innych opłat skarbowych. Żądać przy wszystkich transakcyach i przy wypłacaniu zarobków i pensyj — wypłaty w złocie, a przy sumach niżej 5 rubli w brzęczącej monecie pełnej wagi.

Podnosić wkłady z kas oszczędnościowych i z banku państwa, żądając wypłaty całej sumy w złocie.

Carat nigdy nie cieszył się zaufaniem ludu i nie posiadał żadnych od ludu pełnomocnictw. Dziś rząd gospodaruje w granicach własnego państwa, jak w kraju podbitym.

Dlatego też postanawiamy: nie zezwalać na spłacanie długów, powstałych z tych pożyczek, które zaciągnął rząd carski, gdy jawnie i otwarcie toczył wojnę z całym ludem.

Rada Delegatów Robotniczych.
Główny Komitet Wszechrosyjskiego Związku Włościańskiego.
Centralny Komitet i Komisya Organizacyjna Rosyjskiej Socyalno-demokratycznej Partyi Robotniczej.
Centralny Komitet Partyi Socyalistów-Rewolucyonistów.
Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Za tę samą odezwę zostały skonfiskowane w Petersburgu „Syn Otieczestwa", „Nowaja Żiźń", „Nasza Żiźń", „Swobodnyj Narod", „Naczało", „Ruś", „Swobodnoje Słowo" i „Russkaja Gazieta". Nazajutrz pisma te zawieszono, aż do rozstrzygnięcia sprawy przed sądem. „Kuryer Codzienny" nie został zawieszony; proces jego odbędzie się we środę.

Wczorajszy numer „Kuryera Codziennego" znów uległ konfiskacie za powtórzenie owego manifestu do ludu. Do tego powtórzenia redakcya była upoważnioną tem, że podczas pierwszej konfiskaty nie uważano za stosowne wskazać jej inkryminowanego artykułu.

Podczas powtórnej konfiskaty w lokalu „Kuryera" ani jednego nie zabrano egzemplarza; dziennik wyszedł wcześniej, niż zwykle.

Charakterystyczny epizod: przy konfiskacie onegdajszej asystował komisarz policyjny, osławiony Iwanow. Komisarz ten dostał podczas swej czynności ataku epileptycznego. Żołnierze, dodani mu do eskorty, sądzili widocznie, że Iwanow został w ubikacyach redakcyjnych jakimś podstępem otruty. Momentalnie chwycili za broń Dopiero jeden z policyantów zmitygował ich, tłómacząc, że to choroba. Patrole urządzają nagonkę na chłopców, kolportujących „Kuryera Codziennego". Chłopcy salwują się, przeskakując z tramwaju do tramwaju, które w Warszawie gęsto krążą po pryncypalnych ulicach. Pozatem za swoje ryzyko śrubują cenę numerów. *j.*

Obstrukcya na dworcu krakowskim.

W środę nastąpiły dalsze dwie suspenzye: jednego maszynisty i jednego dozorcy stacyjnego za ścisłe trzymanie się instrukcyi. Dotychczas nie wymienialiśmy nazwisk tych urzędników i funkcyonaryuszów, którzy słownie i czynnie prześladują ludzi i gwałtami zmuszają ich do pracy wbrew instrukcyi; ponieważ jednak napomnienia nie skutkowały, ogłaszamy, że pp. Jaglarz, dozorca stacyjny; Kaumal, dozorca wozów; Brzuchała, dozorca stacyjny; Sobień, oficyał; Aszkenaze, nadoficyał, i Jachimiak — są tymi, którzy dla odznaczenia się wpływają różnymi środkami na robotników, nie zważając na skutki. Jak nazwać np. postępowanie takiego Brzuchały, który każe maszynie szybującej najechać na dwa wozy naładowane dynamitem, co mogło by sprowadzić wybuch i zniszczenie całego dworca?

Zwracamy uwagę tych panów, że każdy taki postępek, będący deptaniem obowiązującej instrukcyi, będzie w tej chwili podany do wiadomości prokuratoryi państwa, która nie pozwoli takim Brzuchałom narażać życia setek ludzi dla przypodobania się dyrekcyi. Kolejarzy wzywamy, aby o każdym takim wypadku bezzwłocznie zawiadomili adwokata dra Marka dla poczynienia odpowiednich kroków.

Jeżeli naczelnictwo stacyi pozwala rozmaitym kontrolorom szybować w ten sposób, że, jak to np. onegdaj się zdarzyło, przesuwano wagon z końmi z takim impetem, że konie upadły, a jeden złamał nogę, to jest to rzeczą kolei, która za takie i podobne rzeczy grube odszkodowanie zapłaci; ale narażanie ludzi i całego miasta dla okazania gorliwości i przypodobania się Jeitelesowi — od tego wara.

Sprostowanie urzędowe.

Odnośnie do umieszczonego w czasopiśmie „Naprzód" Nr. 348 z dnia 19 grudnia 1905 r. artykułu pod napisem „Obstrukcya na dworcu krakowskim" uprasza się na podstawie § 19 ust. pras. o umieszczenie następującego sprostowania: „Nie prawdą jest, by p. dyrektor Horoszkiewicz na peronie w Krakowie namową lub groźbą usiłował nakłonić kolejarzy Nordbanki do zaprzestania obstrukcyi, natomiast prawdą jest, że c. k. dyrektor kolei państw. p. Horoszkiewicz ani na peronie, ani gdziekolwiek indziej w Krakowie funkcyonaryuszów kolei północnej bądź to namową, bądź to groźbą do zaprzestania obstrukcyi wcale nie namawiał, względnie namawiać nie usiłował. C. k. dyrektor kolei państwowych *Horoszkiewicz*.

Pożary borysławskie

przed trybunałem kasacyjnym.

Wyrok uwalniający zniesiony!

Wiedeń, 21 grudnia. (Telegr. „Naprzodu"). **Trybunał kasacyjny zniósł wyrok uwalniający stryjskiego trybunału przysięgłych i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy przed sądem przysięgłych we Lwowie.**

* * *

A więc zażalenie nieważności przez prokuratora wniesione zostało uwzględnione.

Sprawa jest nieprawomocna i nie wolno nam niestety krytykować tego wyroku.

„Podpalacze" borysławscy muszą po Samborze i Stryju stanąć teraz z kolei przed sądem krajowym we Lwowie. Przysięgli we Lwowie mają rozstrzygać o procesie, którego denuncyant Petrow jest filarem.

Senat polski najwyższego trybunału na gwiazdkę dla robotników polskich wydał wyrok, który męczarnie aresztu śledczego przedłuża dla oskarżonych „podpalaczy" na dalsze kilkanaście miesięcy.

Z sali sądowej.

Echa manifestacyi 28 listopada. Z Rzeszowa piszą nam: Prokuratorya państwa w Rzeszowie wytoczyła wskutek donosów żandarmskich cały szereg dochodzeń karnych przeciw towarzyszom partyjnym, jako przywódcom demonstracyi z 28 z. m. Tow. Burdzie wytoczono dochodzenie karne o zbrodnię gwałtu publicznego; po przeprowadzeniu śledztwa oddano jednak sprawę sądowi powiatowemu. Następnie oskarżono tow. Burdę o wmięszanie się żandarmowi do urzędowania, o przekroczenie § 23 ustawy prasowej i o noszenie zakazanej broni. Tow. Mackiewicza i Kucharskiego oskarżono również o kolportaż. Tow. Kandziński i Wykopal zostali oskarżeni o § 300 ust. karnej (podburzanie). Rozprawy rozpoczęły się 19 b. m. Jako oskarżeni stanęli przed sądem powiatowym tow. Burda, Mackiewicz i chłopiec 15 letni Kucharski. Bronił oskarżonych tow. dr. Pelzling. Jako świadków przesłuchano policyantów i żandarmów. Sąd uwolnił Mackiewicza i Kucharskiego od przekroczenia § 23 u. p. jak i tow. Burdę od zarzutu wywierania presyi strejkowej na dorożkarzach, natomiast uznał go winnym przekroczenia kolportarzy, przeszkodzenia żandarmowi w służbie, noszenia zakazanej broni i skazał go na 4 dni aresztu, względnie na 20 K grzywny. Oskarżony wyroku nie przyjął.

KRONIKA.

Baczność! W piątek, dnia 22 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob. posiedzenie wszystkich zarządów stowarzyszeń zawodowych.

Krajowa komisya zawodowa.

Wszechpolskie podłości. Trzy są miejsca we Lwowie strzeżone przez stałą wartę policyjną: konsulat rosyjski, konsulat pruski i redakcya „Słowa polskiego". Dawniej strzegła policya także pomnika Gołuchowskiego, ale ponieważ Gołuchowski milczał, przeto ustały i demonstracye przed nim, wskutek czego i posterunek policyjny z przed niego usunięto. Natomiast „Słowo polskie" nie milczy, lecz codziennie wylewa z Domu naftowego przy Chorążczyźnie brudną ropę kłamstw, oszczerstw i nikczemności — należy mu się więc w zupełności ta ochrona policyjna, jaką ma od roku stale od rana do wieczora i od wieczora do rana..

Pod osłoną c. k. policyi wypisuje „Słowo polskie" (Nr 585 popołudniowy) w korespondencyi z Warszawy tak wstrętne oszczerstwa przeciw ruchowi rewolucyjnemu w Warszawie, że jedyny Gringmut w „Moskowskich Wiedomostiach" możeby tak „potrafił". Socyaliści są tam przedstawieni jako „banda" uzbrojona w „noże, rewolwery, żelazne laski" i teroryzująca spokojne, poczciwe społeczeństwo polskie, któremu się ani nie śniło o jakimś ruchu. Korespondent „Słowa polskiego" ubolewa dalej nad p. Emilą Blochową, że została zmuszona dać na fundusz rewolucyi 600 rubli. Istotnie, jak na milionerkę, to trochę za mało... Ale „Słowo polskie" ośmiela się rzucać na „inkasentów rewolucyi" oszczerstwo, że „na własny rachunek" trudnią się „rabunkiem".

Pod osłoną c. k. policyi można takie rzeczy pisać w polskiem mieście...

Zabezpieczenie miasta Krakowa od powodzi: Prezydent miasta, który w powyższej sprawie w towarzystwie prof. Sikorskiego jeździł w

---

długo zarobków nijakich nie było i spraw tyż nijakich obrobić nie udało się, to i wódki mało pili i z dziewczynami spacerowemi oddawna nie przestawali. Tylko jageśmy wódkę połknęli i próżna butelka leżała, staliśmy sie osowiali naraz i czekamy na coś, w ziemię patrzym i milczym.

A wtedy to podszedł ten skubent, jak go tam mianują, Niemowiecki, ze swoją kochanką. Jak dojrzałem go zdala, tak wprost aż ślina popłynęła, bo w tej porze głodny i łakomy byłem na każdą babę. I gwiznął ja tutaj, aby uwagę moich przyjaciół na dziewczynkę skierować. Idzie ten młokos wprost, akurat na nas i niby tak żałośnie pyta: „Którędy przejść do rogatki? Tędy, czy tędy?..."

My nie odpowiedzieli. Teodor i Wasyl, chociaż wstawione, mocno na panne pozierają, ja tyż pozieram i taka mnie wziena zazdrość, aże ja gwiznął: patrzcie-no, bracia, jaką fajną dziewczynę młokos przyłapał! Patrzę, Wasyl na łokcie sie wspiera, potym na ręce, potym i cały podniósł się. A my z Teodorkiem siedzimy i ciągiem na pannę spoglądamy, aże oblizując się z łakomości.

Patrzę, panicz z kochanką idą naprzód razem i nie lecą, a ot tak sobie idą, jeno że trzęsą się trochę i tulą bardzo do siebie. Tu Teodorek, łysy czort, pierwszy głos zabrał: „Patrzcie no — peda, jaki to marny ten pędrak, aże się niedobrze robi. A dziewczynka śliczności, jak malowanie, daj Boże i nie takim zdechlakom".

(Dokończenie nastąpi.)

Z CARATU.

Organizowanie czarnych sotni w Warszawie.

Korespondent „Nowej Reformy“ pisze z Warszawy pod datą 19 grudnia: Wczoraj wieczorem po Nowym Świecie i sąsiednich ulicach obchodzili rewirowi w otoczeniu sołdatów domy i kazali zamykać wcześnie bramy. Zamiast uspokojenia, nowy wywołało to popłoch, tem bardziej gdy się pokazało, że pociągiem kolei terespolskiej przybył nowy zastęp 50 chuliganów, dla zasilenia kadr czarnej sotni.

Bojkot wyrobów żyrardowskich.

Pisaliśmy w swoim czasie o ucieczce zarządu fabryki w Żyrardowie zagranicę. Wskutek tego kilka tysięcy robotników zostało na bruku. Dlatego też zupełnie słusznie P. P. S. zorganizowała bezwzględny bojkot wszelkich wyrobów żyrardowskich („Kurjer Codzienny“) i zmusza sklepy z tymi wyrobami do zamykania.

Petycya policyantów warszawskich.

Nadesłano nam drukowany egzemplarz petycyi, złożonej przez policyantów warszawskich oberpolicmajstrowi za pośrednictwem komisarzy cyrkułowych, z każdego oddziału cyrkułowego osobne. Pod drukowanym tekstem petycyi pozostawione jest miejsce na podpisy. Przytaczamy w całości treść owej petycyi, jako zawierającej wiele charakterystycznych szczegółów i dość oryginalną formę zredagowania żądań. Brzmi ona: „Ponieważ z biegiem czasu życie każdego człowieka staje się cięższe i ceny artykułów żywności idą w górę, i my więc, służąc za 12 rubli miesięcznie, musimy, pełniąc służbę tak trudną i drażliwą, nawpół głodni stać na posterunku w oznaczonych godzinach, jednocześnie spełniając swoje obowiązki służbowe i licząc nietylko godziny, lecz i minuty swojego życia. Z tego powodu zwracamy się do właściwej władzy i instytucyi z następującem żądaniem polepszenia naszego bytu:

1) Ponieważ corocznie niema na służbie całej policyi etatowej i obowiązani jesteśmy pełnić służbę za innych — przeto żądamy wydania nam przynajmniej za ostatnie dwa lata resztek sum, pozostałych z etatów osobistych, by zaspokoić nas zgłodniałych, a to nie później, jak w ciągu siedmiu dni od daty podanego przez nas oświadczenia.

2) Ażeby na przyszłość wszystkie sumy, pozostające z etatów osobistych, były wydawane wyłącznie tytułem nagrody policyantom, a nie służbie kancelaryjnej i tym osobom, które otrzymują przyzwoite wynagrodzenie i mają całkowitą możność „jeździć dorożkami na gumach“.

3) Ustanowić, ażeby z dniem 1 stycznia roku 1906 wynagrodzenie każdego policyanta stanowiło niemniej, jak 600 rubli rocznie t. j. po 50 rubli miesięcznie i ażeby każdy z policyantów, otrzymując ze skarbu przyzwoite wynagrodzenie, nie stawał do służby jak żebrak i nie był w oczach publiczności tym, co wyciąga rękę, lecz „był człowiekiem“, w całem znaczeniu szlachetną i pożyteczną jednostką według wymagań służby, a nie oczekiwał tylko na łapówki pięciokopiejkowe i wszelkie inne.

4) Należy wydawać każdemu policyantowi na umundurowanie po 100 rubli rocznie i po 25 na amunicyę i ażeby miał swoją odzież własną według wzorów ustanowionych i był niezależny pod względem umundurowania od komitetu.

5) Należy dać każdemu policyantowi, posiadającemu rodzinę, oddzielne a wygodne mieszkanie i niegrupować, jak to się obecnie praktykuje po 5 do 6 godzin przy jednem oknie. Nieżonatych policyantów można umieszczać w sposób koszarowy, lecz wygodnie, a zarówno jednych, jak i drugich zaopatrywać w opał i światło.

6) Nadać prawa każdemu policyantowi, zapewniające mu szacunek i godność osobistą, a mianowicie: a) ażeby władza bezpośrednia, jak również władze cywilne i wojskowe w rozmowie z policyantami nie używały słowa „ty“ lecz „wy“; b) ażeby policyant, zarówno będący w służbie, lub poza nią, oddawał honory tylko swojej władzy, oficerom wyższym i generałom i postanowić na przyszłość, by policyant nie był lalką dla zabawy i wychodził na ulicę tylko dlatego, ażeby salutować każdemu, kogo napotka, lecz czujnie spełniał obowiązki służbowe.

7) Ażeby każdy policyant nie był zwalniany ze służby za jakiekolwiekbądź wykroczenie, lub też dla fantazyi komisarza, lecz ażeby każde wykroczenie stwierdziło badanie, przeprowadzone przez komisyę, wyznaczoną w tym celu przez kancelaryę p. oberpolicmajstra i karę wyznaczano według wyroku ogółu policyantów właściwego oddziału, a w poważniejszych wypadkach, ażeby stawiano winnych przed sądem.

8) Ażeby każdy policyant i jego rodzina korzystali bezpłatnie z pomocy szpitalnej; ażeby lekarze cyrkułowi bezpłatnie udzielali pomocy chorym w każdym czasie.

9) Ażeby dzieci policyantów korzystały z bezpłatnej nauki w szkołach niższych i średnich.

10) Ażeby każdy policyant po wysłużeniu w policyi lat dwóch, korzystał z urlopu 2 miesięcznego, z zachowaniem wynagrodzenia całkowitego, a do lat dwóch, z urlopu niedłuższego nad dwa tygodnie.

11) Ażeby policyanci, uwalniani ze służby z powodu słabego zdrowia lub innych powodów nieszczęśliwych wypadków, otrzymywali dożywotnią pensyę w normie połowicznej.

12) Ażeby dzieci i wdowy po policyantach, którzy utracili życie, pełniąc służbę policyjną, otrzymywali całkowitą pensyę roczną: dzieci do pełnoletności, a wdowa do śmierci.

13) Należy każdemu policyantowi nadać prawo przyjmować u siebie znajomych bez żadnych przeszkód, w każdym czasie.

14) Znieść feldwebli oddziałowych, gdyż są oni zupełnie zbyteczni i nietylko nie przynoszą pożytku w sprawach służbowych, ale przeciwnie, wśród policyantów szerzą zazdrość i nienawiść. Co się tyczy wysyłania na służbę, to mogą to pełnić starsi dozorcy policyjni lub dyżurni.

15) Każdy policyant po wysłużeniu lat 20 powinien otrzymać całkowitą pensyę swoją dożywotnio.

16) Ażeby każdy policyant poza służbą miał prawo styczności z publicznością i ażeby wolno im było w służbie palić, gdyż nie przynosi to szkody obowiązkom służbowym, a przeciwnie, daje energię w pełnieniu służby.

17) Ażeby policyanci nie byli używani do różnego rodzaju posyłek i konwojowania aresztowanych, a w tym celu należy przy cyrkułach utrzymywać osobnych funkcyonaryuszów, jak również nie należy posyłać policyantów do pożarów, lecz dyżurne roty władz wojskowych.

18) Przy przejeździe tramwajami należy dawać policyantom miejsca wygodne, a nie przy ogonie końskim.

19) Znieść na czapkach numery i zastąpić je herbem miasta i kokardą, a w miejsce numerów zaopatrzyć policyantów w specyalne znaczki, które będą obowiązani nosić przy sobie i okazywać w razie potrzeby.

Przedstawiamy niniejsze żądania panu komisarzowi i prosimy o skierowanie ich do właściwej władzy dla zaspokojenia naszych żądań według wszystkich punktów wyżej wymienionych i ogłoszenie nam wydanej w tym względzie rezolucyi nie później, jak do dnia 14 grudnia roku 1905 (zapewne mowa tu jest o starym stylu — *przyp. red.*).

W razie niezaspokojenia naszych żądań, postaramy się o powstrzymanie naszych czynności służbowych dla tego, że otrzymywane przez nas obecnie wynagrodzenie naraża nas na głód i ośmiesza wobec publiczności, która bez żadnej ceremonii przezywa nas „dwunastorublowymi głodomorkami i łapownikami“.

Zbytnia troskliwość.

Pod tym tytułem pisze „Swobodnoje Słowo“: „Rażony w samo serce żądaniami wydawania wkładek z kas oszczędności, rząd opublikował komunikat uspokajający. Ministeryum finansów z całej duszy ubolewa z powodu mogącego dotknąć wycofujących swe pieniądze nieszczęścia i „poczytuje za swój obowiązek przestrzedz, że uzbierane oszczędności po wycofaniu z kas pod wpływem domniemanego (?!) niebezpieczeństwa, — podlegają istotnemu niebezpieczeństwu, związanemu z przechowywaniem pieniędzy w domu i w rękach prywatnych“.

Co za przedziwna, rozczulająca troskliwość biurokratów o tych bezimiennych i jak żywo przypomina ona słynne odezwy Trepowa i trepowców, przestrzegające ludność, by dla „uniknięcia nieszczęśliwych wypadków... nie wychodziła na ulicę“.

Mnichy rosyjskie w strachu.

„Kurjer Codzienny“ pisze: Pogłoski o tem, jakoby dla uspokojenia nędzą do rozpaczy doprowadzonych chłopów rosyjskich, zamierzano wywłaszczyć z ich posiadłości ziemskich klasztory prawosławne, wywołała niepokój wśród arcysytych archimandrytów.

Zjechała ich cała zgraja do Petersburga, aby u wielkiego ołtarza zasięgnąć języka. Jedni mają wprawdzie nadzieję, że w razie wykupu przymusowego, uda się im dobrze obłowić na cenie wykupnej (od czegoż łapówka, dana taksatorom?).

Ci zacierają ręce i oblizują się na myśl o przyszłych zyskach.

Inni natomiast lękają się, że zbankrutowany rząd nie będzie miał czem płacić, a ruch agrarny nie ustaje!...

Ci już teraz podnoszą lament, że dobra klasztorne – to z reguły takie pobożne dary i zapisy, za które wzamian klasztory zobowiązują się do modłów za dusze ofiarodawców..

Więc odbieranie ziemi klasztorom równa się krzywdzeniu ...dusz zmarłych, a na to nikt nie ma prawa. Dbali o one duszyczki mnisi mogliby, coprawda, i po domniemanej utracie ziemi opiekować się niemi nadal, lecz – mówi przysłowie: Boli gardło śpiewać darmo.

Szczegóły buntu w garnizonie moskiewskim.

Pierwsze rozruchy wybuchły w rostowskim pułku grenadyerów. Na czele ruchu stanął jednoroczny ochotnik Szabarow; był on prezydentem komitetu żołnierskiego, w skład którego wchodziło 16 członków, po jednym z każdej kompanii, dwóch żołnierzy z kompanii armat maszynowych i jeden członek muzyki pułkowej. Komitet ten utrzymywał wyborną dyscyplinę; oficerów nie wpuszczano do koszar, lecz internowano ich w kasynie pułkowem. Podoficerów aresztowano i zamianowano innych z pośród zbuntowanych. Przy bramach koszar stały silne posterunki, a przy kasie pułkowej podwójne.

W oknach umieszczono 4 karabiny maszynowe, dla odstraszenia przełożonych od użycia gwałtownych środków.

Równocześnie wybuchły niepoje w pułkach: jekaterynosławskim, taurydzkim i nieświeskim. Deputacya wszystkich tych pułków pod wodzą Szabarowa udała się 16 bm. do komendanta dywizyi, generała Pawłowskiego i przedłożyła mu memoryał w 20 punktach, z których najważniejsze były: 1) dobre obchodzenie się. 2) uwolnienie tych, których czas służby już upłynął, 3) amnestya dla wszystkich, biorących udział w rozruchach, 4) poprawienie wiktu, 5) założenie czytelń dla żołnierzy, 6) regularna wypłata żołdu, 7) prawo zbierania się. Oprócz tych specyalnie żołnierskich żądań były też i ogólne: 1) zniesienie kary śmierci, 2) zniesienie sądów wojennych itd. Trwało to do 19 bm., kiedy wskutek zdrady kompanii maszynowej pułk rostowski musiał się poddać.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Dąbrowa Górnicza, 18 grudnia.

Wczoraj odbyły się tutaj dwa wielkie wiece ludowe, zwołane przez polską partyę socyalistyczną, z następującym porządkiem dziennym: 1. Stanowisko wobec aresztowania towarzyszów rosyjskich w Petersburgu. 2. Stanowisko wobec oszczerstw socyaldemokracyi K. P. i L. 3. Stanowisko w chwili dzisiejszej. Pierwszy wiec rozpoczął się w sali teatru „Bagatela“ o godz. 2 po południu przy udziale 1400 osób. Do pierwszego punktu porządku dziennego referował tow. Wnuk, który wyjaśniwszy znaczenie hasła „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“ i jego szczególną wagę w chwili obecnej, postawił następującą rezolucyę:

„Zebrani w liczbie 1400 osób na wiecu ludowym w Dąbrowie w sali teatru „Bagatela“ dnia 17 grudnia 1905 r. oświadczają:

Aresztowanie delegatów robotniczych w Petersburgu jest tylko jednym z przejawów ciągłych gwałtów i bezprawi, dokonywanych na całej klasie robotniczej. Jest one także jednym z wielu dowodów, że tylko zupełne zgniecenie samowładztwa może dać proletaryatowi gwarancyę wolności i dlatego nie ustaniemy w boju, póki nie odniesiemy zupełnego zwycięstwa“.

Na wniosek tow. Tadeusza rezolucya ta została przyjęta przez aklamacyę.

Do drugiego punktu zabrał głos tow. Jacek. Referat jego został przerwany przez trzech socyaldemokratów, którzy próbowali wywołać skandal i rozbić zgromadzenie, co im się jednak zupełnie nie udało. Po przywróceniu porządku tow. Jacek referował w dalszym ciągu i przedstawił rezolucyę tej treści:

„Zebrani i t. d... przeczytawszy i rozważywszy prospekt „Trybuny Ludowej“ organu socyaldemokracyi K. P. i L. oświadczają:

Polska partya socyalistyczna wysunęła się na czoło ruchu robotniczego dzięki swemu programowi, taktyce rewolucyjnej i bohaterstwu swych członków, pomiędzy którymi znajdowali się: Okrzeje i Dzierzbiccy.

Wobec tego nazwanie P. P. S. socyalistycznem wydaniem niecnej narodowej demokracyi, o której „Trybuna Ludowa“ mówi, że obrzucała błotem walczący proletaryat i odgrywała względem socyalistów tę rolę, jaką w Rosyi spełniały czarne sotnie, jest nikczemnem oszczerstwem i podłością.

Piętnujemy więc redaktorów „Trybuny Ludowej“ i wszystkich solidaryzujących się z nimi, jako oszczerców i łajdaków“.

Ostatni wyraz rezolucyi wywołał nowe wzburzenie wśród robotników ze socyaldemokracyi K. P. i L., którzy zażądali umotywowania tej nazwy. Odpowiedział tow. Tadeusz, którego przemówienie jednak zostało na samym początku na chwilę przerwane przez wejście policyi, którą, jak się później okazało, sprowadziły krzyki s de ków. Policya zwróciła się do przewodniczącego z żądaniem, aby po 20 minutach wiec się zakończył. Wobec tego tow. Tadeusz był zmuszony jak najwięcej się streszczać. W przemówieniu swem starał się wykazać robotnikom z S. D., że jeżeli są uczciwymi ludźmi, to ich oburzenie powinno się zwrócić nie przeciwko referentowi, ale przeciwko prowodyrom S. D. Następnie streścił historyę walki rewolucyjnej prowadzonej przez proletaryat polski, przedstawił program P. P. S. i różnicę jaka dzieli ten program od programów innych partyj politycznych działających wśród proletaryatu polskiego i wzywał robotników, aby na jeden krok nie zbaczali z drogi, po której dążyli dotychczas, jeśli chcą dopiąć celu. W zakończeniu przedstawił rezolucyę:

„W oczekiwaniu nowego wybuchu burzy rewolucyjnej zebrani i t. d.... uroczyście oświadczają, że ani na krok nie zejdą z drogi, którą wskazuje proletaryatowi polskiemu jego interes klasowy, a która przez konstytuantę w Warszawie wiedzie do niepodległej polskiej rzeczypospolitej, przez nią zaś do ustroju socyalistycznego, — i broni nie złożą dopóty, dopóki ten cel ostateczny osiągnięty nie zostanie“.

Ponieważ na dyskusyę nie było już czasu, tow. Tadeusz postawił formalny wniosek, aby obie ostatnie rezolucye poddać pod głosowanie, na co zgromadzeni bez protestu się zgodzili.

Rezolucye więc poddano pod głosowanie i obie jednogłośnie zostały uchwalone, pomimo kilkakrotnego wezwania, aby ci, którzy się na nie nie zgadzają zaprotestowali dla zaznaczenia tego w protokóle. I okazało się, że takich nie ma. Głosowali wszyscy za rezolucyami. Z okrzykami: „Niech żyje rewolucya!“ „Niech żyje P. P. S.!“ ze śpiewem: „Na barykady!“ i „Krew naszą...“ zgromadzeni opuścili salę.

Drugi wiec odbył się przy udziale 900 robotników z kopalni „Mortimer“ i z huty cynkowej „Paulina“. Na tym wiecu, jak do pierwszego tak i do trzeciego punktu referował tow. Tadeusz, do drugiego, jak przedtem tow. Jacek. Przemawiało także kilku robotników. Wszystkie rezolucye zostały uchwalone jednogłośnie. Przy zakończeniu robotnicy podnieśli okrzyk: „Precz z socyaldemokracyą K. P. i L.“ i ze śpiewami rewolucyjnymi rozeszli się do domów.

Przegląd społeczny.

Spoczynek niedzielny fryzyerów w Krakowie. Cech fryzyerów uchwalił na odbytem w środę zgromadzeniu zachować zwykły (popołudniowy) spoczynek niedzielny w niedzielę przedświąteczną (24 grudnia), oraz w niedziele podczas karnawału.

Praca kulturalna stowarzyszeń zawodowych. Tow. Legien, przewodniczący generalnej komisyi zawodowej w Niemczech, ogłasza w piśmie „Korrespondenzblatt“ dokładne zestawienie zdobyczy niemieckich organizacyj zawodowych w r. 1904. Sumarycznie przedstawiają się rezultaty tej pracy tak: Z całej liczby ruchów cennikowych przeprowadzono strejki dla zdobycia poprawy warunków pracy w 40 organizacyach, w 1076 miejscowościach, w 14.781 przedsiębiorstwach z 213 709 robotnikami. W ruchach tych brało udział 169.973 ludzi. Rezultatem tych ruchów było zdobycie: dla 48 534 robotników i robotnic skrócenie czasu pracy, dla 123.252 podwyższenie płacy. Dowodnie zyskało 47.346 robotników i robotnic skrócenie czasu pracy w łącznej sumie 192 429 godzin na tydzień, a 121.380 robotników i robotnic zyskało podwyższenie płacy w łącznej sumie 240.118 marek tygodniowo.

Ruchów obronnych przed pogorszeniem warunków pracy przeprowadziło 20 organizacyj w 234 miejscowościach, w 362 przedsiębiorstwach, zajmujących 35 673 robotników. W tych walkach brało udział 14.232 głów. Te osoby obroniono przed przedłużeniem czasu pracy o 9.777 godzin na tydzień i 3.379 ludzi uchroniono przed zniżeniem płacy w łącznej kwocie 10.570 marek tygodniowo.

Razem uzyskało skrócenie czasu pracy lub broniło się przed jego przedłużeniem 49.929 ludzi o sumę 202.197 godzin tygodniowo; podwyższenie otrzymało lub obroniło się przed zniżeniem płacy 124.759 osób, zyskując 250 788 marek.

Tow. Legien dochodzi do rezultatu, że ogółem zyskano 202.197 godzin tygodniowo, 10,000 000 rocznie, i 250.000 marek tygodniowo (12,000 000 rocznie). Zwycięstwa te zawdzięczają robotnicy tylko dobrej organizacyi. Badanie swoje kończy tow. Legien godnemi uwagi słowami: „Robotnicy nie powinni cierpliwie poddawać się swemu losowi, ale powinni toczyć bezwzględną walkę, aby zrzucić z siebie ten ciężar, który nałożyła na nich nierozumna polityka gospodarcza. Odpowiedzialność za tę walkę niech dźwigają ci, którzy robotników do tego położenia przywiedli. Ogółem powinni robotnicy pamiętać, że „cierpieć“ i „znosić“ jest niegodne klasy robotniczej i że cierpliwość i uległość mogą tylko ich siłę złamać“.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Po cenach zniżonych poleca największa w okolicy Krakowa
Parowa Fabryka Wódek Polskich Romana Marczyńskiego

stare, odleżałe wódki, nalewki owocowe, likiery, rumy etc.

SKLEPY FABRYCZNE:

Kraków, Floryańska L. 32. Telefon 605. Zwierzyniec, Pałac L. 20. Telefon 77

tuż za rogatką. — Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą.

Zupełna Wysprzedaż — Zupełna Wysprzedaż

Całkowitą Wysprzedaż

z powodu zwinięcia handlu

po znacznie zniżonych cenach

urządza **„Louvre“** Rynek 41 Linia A-B

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego

685 **w Krakowie, ul. Bracka**

poleca: cukry na drzewka we wielkim wyborze, masę migdałową i orzechową. Na zamówienia: Torty, Strucle, Babki, Przekładańce, Serniaki i Makowniki.

Codziennie nowy program! Produkcye pierwszorzędne.

CYRK
SARRASANI
Kraków, ul. Wielopole.

W poniedziałek 25 grudnia o godz. 4. popoł.

GALOWA PREMIERA

o godz. 8-ej wieczór drugie wielkie Przedstawienie.

2 Wielkie uroczyste Przedstawienia 2

We wtorek 26 grudnia i we środę 27 grudnia popołudniu o godz. 4-ej i wieczór o godz. 8-ej

ze zawsze zmienionym programem, nader zajmującym programem, który między innemi obfituje jeszcze w ilość **Atrakcyi pierwszorzędnych** nie pokazywanych jeszcze przez żadne przedsiębiorstwo, z których tu tylko wymienimy:

Codziennie o godz. 8 wieczór: Wielkie Przedstawienie.

popołudn. o godzinie 4-tej **2** W każdą niedzielę, środę i święto **PRZEDSTAWIENIA** **2** wieczór o godzinie 8-mej

CENY MIEJSC: Loża 12 kor., miejsce w loży zbiorowej 3 kor., miejsce numerowane 2 kor., I. miejsce 1·50, II. miejsce 1 kor., Galerya 50 hal. Na przedstawienia popołudniowe płacą dzieci do lat 10 i wojskowi aż do feldwebla na wszystkie miejsca oprócz galeryi połowę ceny. — Na przedstawienia wieczorne **pełne ceny.**

Bilety wcześniej nabyć można codziennie od godziny 10 rano przy kasie cyrkowej i w Centralnem Biurze Spedycyjnem. ul. Floryańska 23. Telefon 602.— Programy po 10 h. są w cyrku do nabycia. — Cyrk otwiera się godzinę przed rozpoczęciem każdego przedstawienia.—Wprowadzenie psów do cyrku jest surowo wzbronione.—Bilety są ważne tylko na to przedstawienie, na które kupione zostały. Kupione bilety nie przyjmuje się napowrót. Znakomicie urządzony **bufet w cyrku.** Wszystkie zabudowania cyrkowe będą przed **każdem** przedstawieniem **starannie ogrzewane.** Dla wygody P. T. Publiczności będą czekały **wozy tramwaju elektrycznego**, po każdym przedstawieniu, przed budynkiem cyrkowym, skąd odjadą **we wszystkich kierunkach.**

H. Sarrasani, dyrektor i właściciel.

Odznaczona medalami na wystawach krajowych

PAROWA DESTYLARNIA

wódek i likierów
Edwarda Urbana

w Krakowie, ulica Wiślna l. 1

poleca swoje powszechnie znane i odleżało

Wódki zdrowotne

pędzone na kwiatach i ziołach oraz likiery i nalewki na owocach jakoto: Wiśniową, Owocową, Dereniową, Pomarańczową, Jarzębiak, Jarzębinkę, Kontuszówkę, Likier tatrzański, Benedyktynkę i inne. Posiada na składzie oryginalne Koniaki firmy: A. Dubois Lizeé i Menkowa, Rumy i starki angielskie.

CENY FABRYCZNE.

Większym odbiorcom stosowny rabat.
Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

Ty

nie znajdziesz skuteczniejszego mydła leczniczego do pielęgnowania skóry, szczególnie do usunięcia piegów i osiągnięcia delikatnej cery, jak wypróbowane

Bergmana mleczne mydło liliowe

(znak: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Tetschen a/E.

Na składzie sztuka po 80 hal.:

w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drogueryе: Roman Drobner, Anastazy Froncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zophoth i Sp., J. Wiśniewski i Ska; Mat. Holg.: Maurycy Kreisler; **w Bochni:** Drogueryе: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; **w Nowym Sączu:** Apteki: L. Georbeon, M. Gozdeckiego, R. Jakubowski; Drog.: T. Kwieciński; **w Rzeszowie:** Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, I. Kołodziejowski; **w Podgórzu:** Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. 118

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 236

FRANCISZEK KONEČNY

684 dawniej

ANTONI SCHULZ

Kraków, ulica Szewska 18.

poleca swe dobre i naturalne

Wina Oedenburgskie

białe po 40, 65, 75 ct. i 1 złr. but.
czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. but.

Na Święta w litrach:

po 60, 75 i 85 ct.

WĘGIEL

z krajowej kopalni „Bory“.

Węgiel z kopalni „Bory“ zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, odpowiada zatem pod względem jakości pierwszorzędnym węglom Mysłowieckim.

Węgiel z kopalni **„Bory“** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy**, oraz najlepsze gatunki węgli **górnośląskich dla gorzelni i celów przemysłowych**, które zostają wysyłane **wprost z kopalń**, poleca

ADOLF BLUMENFELD

Skład węgla, Krakow, Pawia 12.

519 Telefon 59.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Najpiękniejszy podarunek.
OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny
sznelkowy

obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, rodziny renie, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać po złr. 2·50.

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 665

Wielmożny Pan J. Hoitasch w Göding.

Z przesłanych mi dywanów ściennych i z kocyków przed łóżka, byłem nadzwyczajnie zadowolony, proszę jeszcze o przesłanie mi za zaliczką 4 dywanów ściennych z rodzinami sarniemi po złr. 2·50.

Henryk Bukowsky właściciel realności.

Praga, 18 październikal 905 r.

Jest do sprzedania

Gramofon

w dobrym stanie

u **Hermana Bernsteina** naprzeciw dworca kolejow. Podgórze-Płaszów.

Tanie mięso!

Wysyłam franko 5 klg. mięsa wołowego i cielęcego codziennie świeże najlepszej jakości za 5 kor. 60 h.

Do każdej posył i certyfikat weterynarski; koszerne z dołączeniem atestu 2 rabinów 7 koron. Gęsie tłuste wraz ze smalcem 5 kilogr. 9 koron. Miód praśny najlepszej jakości w puszkach 5 kilogramowych 5 koron 60 h. Adres: 700

ARON HALPERN, ZBARAŻ.



Proszę żądać
gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA

FABRYKA ZEGARKOW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki zł. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną **„NERWOL”**

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.** 676

Wydawca: Ignacy Dasz[yński]. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Daszyński.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).